

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 15 lipca 1933.

Nr. 29

Na Niedzielę VI. po Świątkach.

## EWANGELJA,

napisana u św. Marka rozdz. VIII. wiersz 1—9.

Onego czasu: Gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli coby jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żał mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli. A jeżeli je opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek i te błogosławił i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się, a zebrali co zbyło z ułomków, siedem koszów. A było tych, co jedli, około 5 tysięcy i rozpuścił je.

### **Miłosierdzie Chrystusowe winno być dla nas przykładem.**

Gdy Zbawiciel najświętszy przyszedł nad morze Galilejskie i stanął na górze, przyległej na puszczy, zobaczył wielką rzeszę ludu, który przyszedł ochotnie słuchać nauki świętej. Ta rzesza składała się z Izraelitów, którzy z całego kraju, owszem, ze wszystkich krajów, gdzie mieszkali, obowiązani byli stawić się w kościele Jerozolimskim podczas świąt uroczystych. Pan Jezus, który po to przyszedł na świat, aby uczył ludzi pełnić wolę Ojca niebieskiego i wierzyć w prawdy zbawienia, głosił i tej rzeszy naukę świętą przez trzy dni; a dnia trzeciego, widząc, że ludzie ci już nie mieli żywności, jaką z sobą z domów swych byli przynieśli, litością zdjęte, wzywa swych uczniów, aby pomyśleli, skądby można wziąć żywności na posiłek całego mnóstwa ludzi biednych. Widzimy stąd jak troskliwym okazuje się nasz Zbawiciel w poratowaniu potrzebujących nawet w rzeczach doczesnych.

I my powinniśmy dawać pomoc każdemu, w jakiegokolwiek przygodzie zostającymemu, stosownie do sił i możliwości naszej, bo Bóg każdemu człowiekowi przykazał pamiętać o bliźnim swoim czy on jest dobry czy zły czy przyjaciel czy też nieprzyjaciel, wierny czy niewierny, jeśli jest w potrzebie, ma prawo, od Boga wlane, do naszego serca i naszej litości. Bośmy wszyscy dziećmi jednego powszechnego Ojca. A używać bliźnim powinniśmy jeszcze i dlatego, że przecież i my to wszystko, co posiadamy, jedynie Bogu zawdzięczamy. Właśnie w tej porze zaczynają dojrzewać zboża i wkrótce napełnią się nasze gumna **darami Bożemi**, potrzebnymi nam do życia pokarmami. Choć w tych plonach tkwi moc pracy naszych rąk, jednak cóżby ona znaczyła, gdyby Bóg rośnięcia nie był sprawiał.

Najlepiej okazemy P. Bogu naszą wdzięczność za nie, jeżeli część z tego użyjemy tym, którzy są w potrzebie. Bo, jaką miarą my mierzymy i nam odmierzone zostanie.

## Na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej.

E W A N G E L J A,

napisana u św. Łuk. rozdz. 12 wiersz 27—28.

W on czas, gdy mówił Jezus do rzeszy, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił i piersi, któreś ssał. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

## O szkaplerz Marji.

W dzisiejszą niedzielę obchodzi się w wielu kościołach diecezji naszej odpust Matki Boskiej Szkaplerznej. Jak wiadomo istnieją rozmaite szkaplerze: szkaplerz niebieski Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P., szkaplerz Męki Pańskiej, szkaplerz Serca Jezusowego i inne. Najstarszy i najbardziej rozpowszechniony jest szkaplerz karmelitański. Ponieważ wielu z czytelników naszych nosi ten szkaplerz, nie od rzeczy będzie, poświęcić mu kilka słów uwagi.

W XIII wieku 16 lipca 1251 ukazała się Najśw. Marja Panna w mieście Cambridge generałowi Zakonu Ojców Karmelitów, Szymonowi Stockowi i dała mu szkaplerz, mówiąc „Przyjmij, synu mój, ten szkaplerz zakonu twego jako znamię mego bractwa, bę dzie on dla ciebie i wszystkich synów Karmelu doskonałym przywilejem, a kto umrze, mając ten szkaplerz na sobie, nie dozna nigdy ognia wiekiustego; to jest znamię zbawienia, tarcza w niebezpieczeństwach i zakład przymierza wiecznego”. Ten szkaplerz karmelitański składa się z dwóch kawałków sukna czarnego lub brunatnego na sznurku lub tasiemce jakiegokolwiek barwy. To sukno musi koniecznie być z wełny. Szkaplerze z bawełny,

jedwabiu lub z innej materji nie są ważne. Wyszycie zaś Najśw. Imion Jezusa i Marji jest tylko dla ozdoby, lecz nie jest warunkiem, koniecznym do ważności szkaplerza.

Otóż tym, którzy taki szkaplerz pobożnie noszą, przyrzekła Najśw. Marja Panna w szczególniejszy sposób swą opiekę i wyproszenia im nieba. Nie dziw więc, że od XIII wieku począwszy, już miliony chrześcijan najgorliwszych przyjmowały szkaplerz, tę sukienkę Marji. Szkaplerz nosili św. Karol Boromeusz, św. Franciszek Salezy, św. Alfons Ligouri i wielu innych, których kościół czci jako świętych. W diecezjach polskich szkaplerz N. Marji Panny zawsze w wielkiem był poszanowaniu. Roku 1605 król Zygmunt razem z swym całym dworem przyjął w Warszawie publicznie na się szkaplerz, a i dzisiaj jeszcze u nas dużo nosi godło swej służby Marji.

Częstokroć Matka Najświętsza cudownie nawet strzeże i broni dzieci swoje szkaplerzne.

W r. 1632 został w mieście Bordeaux, w Francji, radca parlamentu, nazwiskiem Andreud, napadnięty w nocy. Zbójca strzelił do niego z pistoletu prosto w samą pierś, ale strzał nie wyrządził mu żadnej szkody, bo kula trafiła na szkaplerz.

W roku 1636 został pewien oficer w czasie bitwy ugodzony kulą armatnią w samo serce, tak, że mu pocisk wtoczył szkaplerz do samego wnętrza; jednakże, śmiertelnie ugodzony, żył jeszcze trzy godziny, aż mu przywołano spowiednika. W r. zaś 1640 napadnięto mały zastęp żołnierzy; dwunastu zostało zabitych; trzynastu, ostatni, został także ciężko raniony. Zwycięzcy chcieli go dobić, ale napróżno. Ranny żołnierz zapewniał ich, że nadaremne są ich usiłowania, ponieważ jest przyodziany Szkaplerzem Matki Bożej.

Także misjonarz jeden opowiadał, że, będąc r. 1861 w Ameryce nad jeziorem Michigan, widział, jak podczas wielkiej burzy okręt z 400 pasażerami niedaleko brzegu się rozbił, z tych, którzy się szczęśliwie na brzeg dostali, nie był ani jeden, który nie miał na sobie szkaplerza św.; nawet w jednym wypadku, trzech katolików uchwyciło się jednej deski — dwaj z nich zginęli w bałwanach, trzeci zaś, mając na sobie szkaplerz, został wyratowany. I poznali wszyscy, mówił ów misjonarz, że wielka zawsze jest opieka Marji nad dziećmi szkaplerznymi.

Tysiące chorych zawdzięczają swe uzdrowienie szkaplerzowi, miliony zatwardziałych grzeszników nawrócenie, a w nieszczęśliwych wypadkach będący ratunek.

---

## **Z przemówienia J. E. ks. biskupa Okoniewskiego z okazji „Święta Morza“ w Gdyni.**

Podczas uroczystości w dniu Święta Morza wygłosił biskup chełmiński, ks. dr. Okoniewski, kazanie, w którym powiedział:



Ofiara, złożona przed chwilą Bogu, tu na polskim wybrzeżu Bałtyku, pod kopułą jasnego, pogodnego nieba w obliczu bezbrzeżnego morza nie jest pustą formą, złożona w uroczystości św. Piotra, rybaka, w uroczystości św. Pawła, bywalca na morzach, kiedy głosił Ewangelię całemu imperjum (cesarstwu) rzymskiemu, jest najwymowniejszym wyrazem myśli, uczuć i pragnień, które w tej chwili w tym dniu uroczystym ożywiają duszę tych tysięcy, które przed aparatami radjowymi łączą się z nami duchem.

Kiedyśmy się uczyli historii o Pomorzaniech, dzierżących wybrzeże morskie, było to tylko wspomnienie dziejów minionych, wspomnienie, budzące dumę w sercu, ale i lżę wyciskające z powodu utraty Polski. Ale obecnie smutek obrócił się w radość, marzenia i tęsknoty pokoleń stały się życiem, rzeczywistością. Jednakże ofiara, złożona przed chwilą Bogu, była nietylko niepomowanym porywem uwielbienia, serdecznym wyrazem wdzięczności, ale i prośbą gorącą o błogosławieństwo dla Polski.

Dał nam Bóg w dobroci swojej morze, dał nam przepiękny warsztat pracy w pobliżu wszechświatowego i międzynarodowego rynku, ale dał nam zarazem rozkaz pracy, rozkaz mnożenia dobrobytu narodowego.

Idźcie, tak każe Bóg, weźcie banderę polską i wyroby polskie za morze, niech okręty, załoga polska głoszą prawo narodu polskiego do bytu, jego wolę niezłomną do życia!

Jedźcie i niech chleb się mnoży w waszych rękach na na okrętach, jak na szerokich niwach i łąkach zbóż w kraju!

Niech wasze ręce nie spoczną! Na to trzeba błogosławieństwa Bożego.

Niech Bóg wesprze naszą dobrą wolę, nasze poczynania, niech wzmocni nasze dłonie pracowite, niech złączy z naszą energią wytrwałość!

Jezu, błogosław Polsce, błogosław Gdyni i morzu!

### **Rozpoczął się proces beatyfikacyjny Piusa X.**

Ukonstytuował się trybunał, który będzie prowadził proces beatyfikacyjny Piusa X.

Trybunał złożył przepisaną przysięgę i przystąpił do procesu, powołując szereg świadków, którzy będą zbadani, celem otrzymania przepisanego kanonicznie materiału do ogłoszenia dekretu beatyfikacyjnego.

Jak wiadomo, Pius X uchodzi wśród wiernych za świętego i przy Jego grobie codziennie modlą się tłumy pielgrzymów.

### **Pieszo do Rzymu.**

Ostatnio przyszedł pieszo do Rzymu pielgrzym z Belgii na „Anno Santo“. Przebył on 1679 km. w przeciągu 51 dni. W hospicjum dla pielgrzymów, w którym odpoczywa, oświadczył gorliwy pielgrzym, że drogę powrotną odbędzie również pieszo.